Nr 185 — We Lwowie, Niedziela dnia 13. Sierpnia 1882. — Rok XV

...ZI CODZIENNIE.
...owie rocznie .8 złr. — półro... ...lnie 4 złr. 50 cnt. — mies...
...wie Austrjack... ...złr. — kwartalnie
...b Niemiec: ...5 sgr. — ...Szwaj...
Numer koszt...
Rękopisów redakcja ...

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Gborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. sierpnia.

Przed każdą sesją sejmową dostając sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego patrzymy przedewszystkiem do tego działu, który mówi o sankcjonowaniu lub niesankcjonowaniu ustaw na poprzedniej sesji sejmowej uchwalonych. Rubryka ta zawiera poniekąd kryterjum praktyczności prac ustawodawczych naszej reprezentacji, a od początku żywota konstytucyjnego przyzwyczailiśmy się, znajdować tam regularnie suchy wyraz bezpłodności ustawodawstwa sejmowego.

Sesja zeszłoroczna, jak wiadomo, nie odznaczała się zbytkiem zparagrafowanych ustaw. Przypominamy sobie tylko parę ważniejszych, a mianowicie ustawę budowniczą dla 29 miast prowincjonalnych, i ważną nowelę ustawy hipotecznej, powziętą na wniosek dr. Skałkowskiego.

Owóż zdawałoby się, że referentom w ministerstwach nie wiele mozołu przyczyni sejm galicyjski, by tę niewielką ilość konceptów przejrzeli, porównali z ogólnemi ustawami obowiązującemi, i albo do sankcji przedłożyli, albo inną drogą starali się przeprowadzić myśli w nich zawarte. Tymczasem dowiadujemy się, że ani jedna ani druga ustawa dotąd n i e o t r z y m a ł y s a n k c j i, i Wydział krajowy nawet nie wie, co się z nimi dzieje.

Podobnego losu doznają projekta uregulowania stosunków prawnych górnictwa naftowego, chociaż w tym punkcie mniejszy zarzut można uczynić, albowiem sprawa ta należy stanowczo do parlamentu przedlitawskiego, i za niewniesienie jej odpowiedzialność spada nietylko na ministerstwo, ale także na Koło polskie.

Lecz wyżwzmiankowane dwie ustawy nie wymagają zdaniem naszem żadnych dalszych i skomplikowanych alembików.

Ustawa budownicza już raz poprzednio uchwalona, była wyrazem wielkiej i naglącej potrzeby dla rozwoju naszych miast prowincjonalnych. Odmówiono jej sankcji w r. 1880 z powodu kilka nieformalności. Komisja administracyjna zastósowała się we wszystkiem do uwag rządu, i usunęła wszystkie wytknięte wady, więc spodziewać się należało, iż za lada miesiąc lub dwa po uchwale, Dziennik ustaw krajowych ogłosi pożyteczną ustawę. Rok jednak minął — bezskutecznie.

Nowela zaś do ustawy hipotecznej, wynikła czysto z gruntu galicyjskiego, gdzie po zaprowadzeniu ksiąg gruntowych, ciągle jeszcze rażące istnieją różnice pomiędzy charakterem rustykalnym a dominikalnym posiadłości ziemskiej, i nastręczają trudności w arondowaniu i komassowaniu ziemi. Sejm uchwalił ją jednogłośnie. Komisarz rządowy miał projekt przez kilka tygodni, i nie poczynił żadnych zarzutów.

I znowu stara piosnka—od lat 18 powtarzana: Nie ma sankcji!

Wszak niepodobna dopuścić, aby czynność prawodawcza Sejmu ograniczała się tylko do uchwalania szablonowych patentów na pobór myta, które hr. Badeni aż do znudzenia ryczałtowo w drugiem i trzeciem czytaniu bez czytania referuje, lub na pobór wyższych dodatków gminnych i konsumcyjnych od wódki i piwa, na których referowanie skazany jest weteran parlamentarny, pan Smolka.

Sądzimy przeto, iż n a s c h y ł k u s z e ś c i o l e c i a b i e ż ą c e g o, i p o u p ł y w i e c z t e r e c h k a d e n c y j a 18 s e s y j s e j m o w y c h, z których każda bez wyjątku tak smutne robiła doświadczenia, b y ł b y c z a s, a b y r e p r e z e n t a c j a k r a j o w a u p o m n i a ł a s i ę r a z s t a n o w c z o i b e z o g r ó d e k o u s z a n o w a n i e d l a s w e j p r a c y, marnowanej perjodycznie z narażeniem powagi własnej, a ze szkodą dla społeczeństwa, które latami całemi musi cierpliwie wyczekiwać na coś praktycznego.

Lecz w końcu i cierpliwość ma swoje granice.

Fundacja dla zubożałych włościan.

Emerytowany podpułkownik śp. Edward Lewiński, dnia 24. marca 1878 zmarły, przeznaczył swej ostatniej woli rozporządzeniem sumę 30.000 złr. w rencie papierowej zjednoczonego długu państwa na ustanowienie fundacji dla zubożałych włościan w Galicji.

Zarząd tej fundacji objął Wydział krajowy.

Każdorazowy czysty dochód użytym być ma na wspomożenie zubożałych włościan udzielaniem bezzwrotnych zapomóg w kwotach 50 do 100 złr. w. a. Zapomogi te rozdawane będą przez Wydział krajowy bez konkursu na wniosek właściwego Wydziału powiatowego po zasięgnięciu zdania c. k. starosty, kolejno powiatami.

Te postanowienia powzięte zostały w porozumieniu z ces. król. namiestnictwem.

Akt fundacyjny sporządził Wydział krajowy na dniu 3. marca 1882 do l. 10.836; c. k. namiestnictwo zatwierdziło go dnia 22. marca 1882 r. do l. 15.994.

Dochody zapisu pokryły w zupełności opłatę rządową od zapisu, a nadto urósł majątek zakładowy przez kapitalizowanie do wysokości sumy 32 900 złr. w rencie państwowej i 68 złr. 64 ct. w książeczce kasy oszczędności. Majątek ten objął Wydział krajowy dnia 9. maja 1882 w swój zarząd.

Dochody w roku 1882 zebrane zostaną w początku roku 1883, użyte w myśl postanowienia aktu fundacyjnego na wspomożenie włościan powiatu, który Wydział krajowy oznaczy.

Pożyczka na budowę koszar.

W wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 21. października 1881, przeznaczającej 60.000 gld. na bezprocentowe pożyczki dla gmin, chcących budować koszary, wydał Wydział krajowy obwieszczenie o tej uchwale, a udzielając je także ck. prezydjum namiestnictwa, prosił o powiadomienie, czy nie zaszła jaka zmiana pod względem miejscowości, w których pomieszczone być mają s t a ł e załogi, zwłaszcza co się tyczy konnicy, ile że najwięcej gmin podało o pożyczki na wybudowanie koszar dla konnicy, jakoteż z powodu, że namiestnictwo w odezwie swej poprzedniej wskazywało miejscowości dla konnicy po większej części tylko jako prawdopodobne mianowicie: jeden pułk w Krakowie i Podgórzu, drugi około Tarnowa, trzeci około Rzeszowa, czwarty około Przemyśla, piąty około Gródka, szósty około Lwowa, siódmy około Brodów, ósmy około Tarnopola.

W skutek zwyż pomienionego wezwania, powiadomiło c. k. namiestnictwo Wydział krajowy odezwą z 11. stycznia 1882, że stałe załogi konnicy mają być (prócz w miejscowościach zwyż wymienionych), jeszcze w Złoczowie, Strussowie, Łańcucie, Żółkwi i Dębicy. Dodało jednak: „Ponieważ zmiany w tej dyslokacji w skutek postanowienia cesarskiego łatwo są możliwe, prosi oraz jeneralna komenda, by Wydział krajowy w każdym pojedynczym wypadku, gdzie chodzi o udzielenie pożyczek w celu budowy koszar w pewnej gminie, zechciał się poprzód porozumieć z jeneralną komendą".

Zgłosiły się o pożyczki następujące gminy: Trembowla, Sądowa Wisznia, Rohatyn, Sanok, Złoczów, Rzeszów, Żółkiew, Sędziszów, (wszystkie jeszcze w r. 1881), Przemyśl, Podgórze, Krosno, Tarnów. Włodzimierz hr. Baworowski, względnie Strussów, Kraków, Lwów, Brzeżany i Stryj.

Gmina Stryja zgłosiła się najpóźniej, bo dn. 18. lutego 1882 r. i nie podała, również jak i gmina Sądowej Wiszni cyfry zaciągnąć się mającej pożyczki — a pożyczki żądane przez resztę zwyż pomienionych gmin przedstawiają sumę 259.000 zł, w. a.

W obec tego, żądania gmin mogły być uwzględnione tylko po części, w czem dano pierwszeństwo gminom, które się pierwej zgłosiły i zastosowały się do warunków, pod którymi pożyczki udzielać przyrzeczono — i tak zapewnił Wydział krajowy jeszcze w 1881, tudzież w styczniu i lutym 1882 r. udzielenie pożyczek gminom ze stałymi załogami:

1) Trembowla 5.000 złr. w r. b., a 5.000 złr. w 1883 roku, 2) Złoczów 6.000 złr. w r. b., 3) Rzeszów 10.000 złr. w r. b, a 10.000 złr. w 1883 roku, 4) Sędziszów 4.000 złr. w r. b., a 4.000 złr. w 1883 r., 5) Przemyśl 15.000 złr. w r. b, a 10.000 złr. w 1883 r., 6) Sanok 10.000 złr. w r. b., 7) Krosno 6.000 złr. w r. b., 8) Brzeżany 4.000 złr. w r. b., łącznie 60 000 złr. w r. b., a 29.000 złr. z dotacyj na rok 1883.

Wszystkim tym 8 gminom polecono, ażeby się z c. k. władzami wojskowemi w tym celu porozumiewały, ażeby pozyskały załogi stałe, tudzież, ażeby wybudować się mające koszary uznane były przynajmniej jako koszary tymczasowe (Nothkasernen).

Reszcie zgłaszających się o pożyczki gmin oznajmiono, że ich życzenia później będą mogły być uwzględnione w miarę funduszów, jakimi Wydział krajowy będzie mógł dysponować i w miarę ofiar, jakie gminy same gotowe będą ponosić z własnych środków celem pomieszczenia wojska w koszarach.

Gminom Złoczów, Trembowla, Przemyśl i Rzeszów zaleconym przez jen. komendę, jako przedwszystkiemi uwzględnienia godnym, udzielił wydz. krajowy 36.000 zł., a więc większą połowę dotacji na rok 1882 przeznaczonej.

Jeneralna komenda w odezwie swej z 28go marca br. wyraziła życzenie, ażeby Wydział krajowy w każdym poszczególnym przypadku przyrzeczenia, względnie udzielenia pożyczki porozumiewał się poprzód z jeneralną komendą, ile że piekącą jest potrzebą, ażeby przedewszystkiem pobudowane były koszary dla pomieszczenia konnicy.

Pismo to spowodowało odezwę z 18. kwietnia 1882, w której Wydział krajowy przedstawił stanowisko swoje przy udzielaniu pożyczek, stosujące się do litery i ducha uchwały sejmowej z 21. października 1881 r., która wymaga, ażeby pożyczki udzielane były w pierwszym rzędzie gminom, mającym stałe załogi.

Przedstawił więc, że szczególna trudność zachodzi co do udzielania pożyczek na budowę koszar dla konnicy, skoro tylko Kraków z Podgórzem wskazano, jako miejscowości ze stałemi załogami konnicy, zresztą nieoznaczono nawet ściśle tych miejscowości, w których załogą stanąć ma konnica, skoro powiedzianem było, że konnica ma być stacjonowana w okolicy (in der Umgegend) Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Gródka, Lwowa, Brodów i Tarnopola.

Lecz i ta tak niedostateczna wskazówka nabiera charakteru zupełnej niepewności, skoro ck. jeneralna komenda tak w dawniejszych korespondencjach, jak późniejszych oświadcza, że zapewnień obowiązujących co do dyslokacji stałej konnicy dać nie może, ile że to zależy od tak zwanej ordre de bataille, która przez cesarza w każdej chwili zmienioną być może.

Na karb przyrzeczonych pożyczek otrzymały dotąd: Złoczów 2.000 złr., a Przemyśl 15.000 zł. po dopełnieniu przepisanych tymże warunków.

Donosimy o tem tak szczegółowo według sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, ponieważ obecnie przy zmianach w stałym rozkładzie terterjalnym pułków, uchwała sejmowa, o której mowa, nabiera znacznie większej ważności, niż ją miała poprzednio.

KORESPONDENCJE.

Z nad Sawy 7. sierpnia.

(Stan rzeczy w Bośnii).

Ponieważ Bośnia dość grzecznie i dość lojalnie zachowywała się w ostatnich czasach, więc na razie Mars zostaje w sezonie pokojowym i ustępuje miejsca Temidzie i innym Muzom urządzeń administracyjno - politycznych, a śp. Cicero wypowiedziałby pacyfikacyjne dla Bośnii hasło: Cedant arma togae tj. niech ustąpi Dahlen Kallayowi. Nowo mianowany bowiem minister wspólnych spraw finansowych zjeżdża do Serajewa na dwa miesiące, aby w porozumieniu z dostojnikami wszystkich władz ułożyć specjalną ustawę administracyjno-finansową dla prowincyj okupowanych a zarazem i okupywanych, rozumie się wielkimi kosztami i nakładami. Następnie ma zwidzać wybitniejsze miejscowości, osobliwie takie, gdzie znajdują się urzędy wszelkich kategoryj. Nie da się jednak zaprzeczyć, że byłoby lepiej i praktyczniej naprzód rozpatrzyć się po dolinach i jarach Bośnii, szczególnie zaś Hercegowiny, a dopiero potem rylcem prawodawcy tworzyć paragrafy i edykta na kartach zwojów biurowych..

Na wieść o przybyciu tak wysokiego dostojnika, zaczęto stawiać bramy i łuki tryumfalne po wszystkich stacjach wojskowych, którędy miał toczyć się rydwan, unoszący ciężar tak drogi dla rzeczonych krain. Gdy atoli Bośniacy nie są jeszcze dostatecznie obznajomieni ani z estetyką w zarysie, ani w szczególe z prymitywnemi zasadami budownictwa, przeto musieli wyłącznie wojownicy nasi wysilać się na różne formy stylu gotyckiego, który możnaby nazwać oryginalnym stylem odrodzenia, zaaklimatyzowanym w Bośnii wzdłuż szosy, prowadzącej od Zenicy do Serajewa; sośniny dość się znalazło po górach, materji zaś różnokolorowej dostarczyły tureckie sklepy.

Na spotkanie Kallaya udał się FMP. Strańsky; zastępca komenderującego generała, na granicę Bośnii i Slawonii, mianowicie do Brodu, zkąd zaczyna się kolej pierwsza w Bośnii.

W Busowaczy, stacji wojskowej, miałem sposobność przypatrywać się owacjom mieszkańców miejscowych i okolicznych, którzy, niestety, zgromadzali się w bardzo szczupłej liczbie. Z urzędu wyjechał naprzeciw ministra, kapitan z oficerami, a sędzia i urzędnicy, OO. Franciszkanie i publiczność oczekiwali koło bramy tryumfalnej, na której był napis. „Dobro dosli!" (Szczęśliwie przybywaj). Po ceremonialnych słowach powitania, wypowiedzianych przez komendanta stacji, podnieśli zentuzjazmowani Bośniacy okrzyk: Ziwio! i zaczęli ni ztąd ni zowąd harcować na swych konikach naokoło pana ministra, którego wszystko to mocno zdawało się dziwić; musiał zapewne pomyśleć sobie, że piersi zgromadzonych rozpiera tak niepohamowana radość, iż nie może okiełznać się w inny sposób, jak tylko na rozbrykanych koniach...

Kallayowi towarzyszył również jakiś radca dworu; zresztą orszak cały był bardzo skromny, co Bośniaków intrygowało, jak minister może znajdować się w tak nieznacznem otoczeniu. Tutaj bowiem wszyscy przyzwyczaili się oglądać urzędników w pełnym majestacie, tj. w uniformie. To też trudno im było zrozumieć, jak człowiek ubrany w skromny popielaty garnitur, przewyższa rangą Dahlena. Przypomina to owego szlachcica z „Pana Tadeusza," co myślał że cesarz chodzi w złocie cały.

Bądź co bądź stanowcza reforma byłaby konieczna, ile że tak znaczne koszta ponoszą obie połowy monarchji dla okupowanych prowincyj. Najważniejszą na razie okaże się kwestja podatkowa. Dlatego wszędzie tu obecnie przeprowadzają pomiary katastralne, aby należycie ocenić przybliżony dochód. Lecz z tych geometrycznych operacyj bardzo są niezadowoleni Turcy, którzy jako właściciele gruntów najwięcej muszą ucierpieć pod względem oczynszowania. Muzułmanin bowiem z natury fatalista i gnuśny, lubi konserwatyzm, a z niedowierzaniem patrzy na nowości i reformy, ktorym i tak sprzeciwia się Koran.

Łatwo więc zrozumieć, dlaczego wojska trzymają na stopie podwyższonej, chociaż w Bośnji spokój panuje. Są one potrzebne dla wprowadzenia teorji w praktykę. A że to dość długo trwać będzie, tedy i większych sił zbrojnych potrzeba u nas. By jednak nie odrywać zbyt często rezerwistów od rodzin, zostaną utworzone tak zwane Marschbataillone, które z każdego pułku po jednym konsystować będą w Bośnji i Hercogowinie.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 10. sierpnia. Budżet miasta Warszawy nastręcza kilka szczegółów zajmujących:

Ogólna suma dochodów w r. b. wynosić ma 3 193.688 rs. 75 kop., ponieważ jednak do sumy tej wchodzą pożyczki, jakie miasto zaciąga ze swych kapitałów, w banku polskim złożonych, rzeczywiste dochody miasta są o wiele mniejsze; trzeba mianowicie potrącić z wyżej podanej sumy 49.424 rsr., zaciągnięte z remanentu dochodów za lata poprzednie na pokrycie wydatków za roboty, które jakkolwiek weszły do budżetu 1880 i 1881 r., dotąd jednak nie są uskutecznione; nadto odjąć wypada rs. 124 902 kop. 3, z tegoż źródła pochodzące, a przeznaczone na wypłatę reszty należności właścicielom domów na regulację Trębackiej ulicy. Takim sposobem zwyczajne dochody miasta wynosić będą rs. 2,319.362 kop. 72.

Głównemi źródłami wpływów kasy miejskiej, z których suma powyższa się składa, według budżetu są: nieruchomy majątek miasta i kapitały przynoszące rs. 137.637 kop. 90, podatek szacunkowy, podymny i opłata za wodę, dostarczaną z wodociągu — rs. 1,017 383; podatki i opłaty przez przemysłowców wnoszone rs. 225.660; inne specjalne na korzyść miasta opłaty, jak: rogatkowe, podatek od psów, opłata od weksli i t. p. — mają dać rs. 572.441, kasa państwa i różne instytucje wypłacą na specjalne cele rs. 269.275; dochody drobne i nieprzewidziane mają dosięgać sumy rs. 74.233 kop. 82; resztę zaś stanowią zwroty pożyczek lub rozchodów przez miasto za inne instytucje poniesionych.

Wydatki, jakie miasto ma ponieść w roku bieżącym według budżetu, dorównywają w ogólnej sumie wyżej przytoczonej cyfrze dochodów, po potrąceniu jednak wydatków nadzwyczajnych na 32.000 rs. obliczonych i tych, na które wspomnione przy dochodach pożyczki zaciągniętemi

---

Kronika lwowska.

(Muchy i cholera. Nieco z gazet. OO. Jezuici. Banki. Hep, hep na żydów! Porządki miejskie. Wydawnictwo dziełek ludowych.)

Wybór między pobytem na wsi albo we Lwowie jest w obecnej chwili wyborem między muchami a choleryną. Na muchy są różne sposoby. Najdzielniejszym z nich i używanym w krajach goracej strefy, jest proszek z rośliny *Pyrethrum Roseum*, stanowiącej główną część składową wszystkich środków owadogubnych. Rozetrzeć go potrzeba na ciasto z kilkoma kroplami spirytusu, a następnie rozcieńczyć trzy razy większą od spirytusu ilością wody i potrzeć tym roztworem ręce, twarz i w ogóle wszystkie części ciała nie okryte sukniami. Żadna mucha nie zbliży się do tego preparatu. Kto nie wie, gdzie szukać powyższej rośliny, niechaj używa olejku wawrzynowego, poleconego w *Dzienniku Polskim*. Gdy jednak i tego nie wszędzie dostanie, więc w braku jego wpadłem na pomysł, za którego ogłoszenie każdy trapiony przez muchy będzie mi niezawodnie wdzięcznym. Wziąłem skromnych rozmiarów utwór jednego z naszych młodych lwowskich poetów, wykroiłem z niego wieniec i włożyłem na głowę. Muchy poczuły od razu woń wawrzynu, który się temu wieszczowi od dawna słusznie należy, jakkolwiek mu go prozaiczna współczesność odmawia, i pierzchnęły w największym popłochu; jedna tylko, która się nieco spóźniła, padła trupem. Uszczęśliwiony moim wynalazkiem, przyjechałem do Lwowa po większy zapas dzieł tego samego nieśmiertelnego autora, ale jakkolwiek wystrzegałem się wszelkich innych niedojrzałych owoców, padłem ofiarą grasującej tu epidemji. Nie mogę nawet wyjść z pokoju i dowiedzieć się, czy Rada miejska wymarła, czy uciekła, że nie podobna jej zebrać się w komplecie? Zrobiłem przytem spostrzeżenie, że choroba napada wyłącznie tylko dłużników, a oszczędza wierzycieli; co powinnoby zachęcić P. T. pp. kapitalistów do odwidzania niżej podpisanego w celu przeprowadzenia operacji finansowej, któraby im służyła następnie za prezerwatywę od choleryny.

Człowiekowi odciętemu od świata, podwójnie pożądanemi są gazety, byle tylko nie pisały o kwestji egipskiej. Najgorzej gniewa mię to, że najsroższe gromy *Gazety Narodowej* nie zdołały dotychczas odstraszyć Anglji od postawienia „na swojem". Przy Downing-Stret w Londynie postępują sobie tak, jak gdyby w pałacu Ulenieckich we Lwowie, nie wychodził żaden organ opinji publicznej, a jenerał Wolseley widocznie albo jest głuchy, albo nie rozumie po galicyjsku, bo manewruje bez żadnego względu na przestrogi udzielone mu w rubryce „Lwów, dnia *go sierpnia". Zaślepienie to doprowadzić może do zajęcia Londynu przez Beduinów i do strącenia królowej Wiktorji z tronu. Giełda także ze swojej strony mogłaby uważać, że *Narodowa* skoncentrowała wczoraj telegraficznie armję moskiewską pod Odesą, i zanotować niższy nieco kurs papierów; każdemu sprzykrzy się w końcu ekspensować czernidło bez skutku. Według najnowszej geografji, z Odesy przez Ostendę do Kalafatu wcale nie musi być daleko. Trzeba bowiem wiedzieć, że gdy poeta jednego z naszych pism humorystycznych przeniósł Ostendę nad morze Bałtyckie, to drugie pismo tego rodzaju wyprawiło natychmiast Kalafat do Azji i wyrównało tym sposobem dystancje.

Wiadomość o inwazji OO. jezuitów do gimnazjum buczackiego okazała się, Bogu dzięki, bąkiem — co wywołało, także Bogu dzięki, głos zadowolenia w prasie miejscowej wraz ze słuszną uwagą, że czego dobrego może być także za wiele. Mojem zdaniem, OO. jezuici są tak doskonałą rzeczą, że nawet najmniejsze ich *quantum* jest już za wielkiem. Pokazuje się także, że jeszcze jednej dobrej rzeczy zaczynamy mieć za wiele, tj. instytucyj kredytowych. W małych bardzo miasteczkach istnieją po trzy towarzystwa i kasy zaliczkowe, albo i więcej. Trudno zrozumieć, jak w takich warunkach mogła dać się czuć potrzeba założenia Banku krajowego, który, jeżeli dobrze zrozumiałem znaczenie przyznanego mu prawa egzekucji politycznej, będzie przedewszystkiem bankiem sekwestracyjnym. Chyba dążymy do tego, ażeby każdy Galicjanin był dyrektorem, urzędnikiem, albo woźnym jakiegoś banku, co byłoby niezawodnie ideałem stosunków ekonomicznych. Na razie okaże się wszakże zapewne tylko potrzeba nadania takich posad obywatelom, których różne okoliczności zniewalają opuścić gospodarstwa wiejskie i zamieszkać we Lwowie, a którzy chcieliby oddać się przytem pożytecznej a nie bezpłatnej pracy dla dobra ogółu. Byłem raz w podróży świadkiem rozmowy między dwoma właścicielami tabularnymi, z których jeden, NB. znajdujący się w dobrych wcale interesach majątkowych, oświadczył chęć przesiedlenia się do Lwowa dla rozrywki i wypoczynku. Natychmiast poddał mu drugi myśl, że w takim razie mógłby przyjąć jaką posadę publiczną. — I wyjechać za urlopem do Cieplic, dodałem, ale oczywiście — w duchu, bo do najryzykowniejszych ćwiczeń gimnastycznych zaliczałem zawsze to, jeżeli kto mimowoli opuszcza przez okno wagon kolei żelaznej, podczas gdy pociąg jest w pełnym ruchu.

Oprocz sprawy egipskiej, istnem utrapieniem dla czytelnika jest morderstwo, czy nie-morderstwo, popełnione na Esterze Solymossy w Tisza-Eszlar. W sejmie korony św. Szczepana zasiada dwóch posłów, którzy wierzą i głoszą, że żydzi około świąt Paschy popełniają podobne zbrodnie w celach rytualnych — w królestwie zaś galicyjsko-lodomeryjskiem istnieje organ, który z upodobaniem powtarza największe nawet brednie, byle były zdolne powiększyć niechęć ku żydom. Całe stronnictwo „Italia irredenta" jest jego zdaniem, dziełem złoczyńców żydów — kto wie, czy i nie nasza „Russia irredenta" także. Zwracam uwagę, że na ławie oskarżonych zasiadali prawie sami bruneci, z dość po części okazałemi nosami, a między przysięgłymi, którzy ich uwolnili, było trzech żydów. Zresztą p. Paluch ma ponoś na imię Abraham, a niejaki Moszko radził Szpunderowi, aby kupił grunt za kordonem. Mnie się zdaje, że poszlaki te wystarczają, by dr. Józefa Kohna posądzić o udział w zdradzie stanu. Co się zaś tyczy faktu, że żydzi nietylko na Pejsach, ale przez cały rok tuczą się krwią chrześciańską, można być różnego zdania. Krajowa Rada Zdrowia raczy rozważyć, czyli nie ztąd pochodzi pojawiająca się u nas tak często anemia, czyli niedokrewność? Inni powiedzą zapewne, że ponieważ mamy w Galicji najmniej 800 kahałów, więc gdyby się każdy kontentował jednem tylko niewinniątkiem chrześciańskiem, ginęłoby ich tyle w Wielkiej nocy, iż bylibyśmy to spostrzegli i bez p. Istoczego. Ostatecznie, choć najlepiej prorokować dopiero wtenczas, gdy się wie, co się stało, zmysł wyrobiony na czytaniu wielu procesów kryminalnych szepce mi, że Estera Solymossy, jeżeli została zamordowaną, padła ofiarą zbrodni płynącej z pobudek trudnych do wypowiedzenia w piśmie niefachowem, a jednakże powtarzających się niezbyt rzadko. Analogiczny wypadek będzie teraz przedmiotem rozprawy sądowej w Wiedniu.

P. S. Według jednych mizohebrejów, cały świat jest obecnie pod panowaniem żydów, według drugich, żydzi są duszą wszystkich spisków, dążących do przewrotu politycznego i społecznego. Możeby ci panowie zgodzili się już raz na jedno lub na drugie oskarżenie?

Jakiś korespondent z miasta zapytuje mnie, coby się stało ze Lwowem, gdyby zamiast Pełtwi, Soroki i Pasiecznej płynął Dniestr albo San kotliną naszą? Most np. trotoarowy na Stryjskiem od czasu ostatniej tuczy stoi formalnie w powietrzu, a karkołomny przystęp do niego, nie bywa w nocy oświetlanym. Jeżeli się zdarzy jakie nieszczęście, gmina zapłacić może ogromne odszkodowanie. Myślę, że gdyby Lwów leżał nad Dniestrem, albo nad Sanem, miałby innych Lwowian, bardziej zamiłowanych w porządku, albo też popłynąłby już był dawno do morza.

Bez korespondenta, ja sam, zapytuję, co się dzieje z Macierzą polską? Widzieliśmy w ciągu ostatniej rozprawy, jak dalece druk stał się środkiem agitacyjnym wpośród ludu. Możnaby powiedzieć, że „nim Macierz urośnie, dzieci wyginą". Tymczasem, bez żadnych funduszów, albo z bardzo szczupłemi, krząta się nader skutecznie „Komitet wydawnictwa dziełek ludowych", wydając broszurki po cenie 8 do 10 ct. po polsku i po rusku, dwie co miesiąca. Jedne z tych broszurek są treści religijnej, ale zawsze uderzają w strunę patrjotyczną, jak np. o obrazach N. Panny w Częstochowej i Ostrejbramie; inne trafnie poruszają sprawę waśni obrządkowych i narodowościowych w formie zajmujących opowiadań, jak np. „Iwan Daniluk i Maciej Sikora". Do najlepszych należą: „Co to we wsi być może", przez Czesława Pieniążka. Co być może? Sklepiki wiejskie, gospody i czytelnie, zamiast karczem, drogi i drzewa owocowe, straż pożarna, towarzystwa wzajemnej pomocy, zabezpieczenie od ognia i gradu itd. itd. Wszystko to objaśnione tonem powieściowym, ponętnym i przystępnym. Biuro wydawnictwa, którego odpowiedzialnym kierownikiem jest p. Kazimierz Okaz, znajduje się we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 33, o czem donoszę dla wiadomości tych, którzyby się chcieli podjąć wzniosłego zadania, rozpowszechniania między ludem tak pożytecznych dziełek, bezprzykładnie przytem tanich. Roczna zapłata za 24 tomików nie wynosi nawet 2 zł. wraz z przesyłką pocztową!

Jan Lam.

52

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Podczas słów mecenasa, Perl powstał; oczy zabłysły mu chytrze, a uśmiech szyderczy okrążył usta.

— O, panie mecenasie, sądziłem, że masz trochę, troszeczkę więcej przenikliwości! — prze-

bały. zwyczajne rozchody miasta wynosić będą rs. 2,173.688 kop. 75.

Cyfra ta rozpada się na następujące szczegółowe pozycje: rs. 96.456 kop. 27 wypłaci miasto celem umorzenia długów i na zaspokojenie zobowiązań; utrzymanie zarządu miejskiego i gmachów, w których się mieści, kosztować ma rs. 153.646 kop. 50: miary i wagi zużyją rs. 526, na wodociąg wydanem będzie rs. 702 221, a na bydłobójnie rubli 39.430 kop. 50; policja i wynajem lokalów dla cyrkułów itp. wynosi rs. 605.884 kop. 9, straż zaś ogniowa rs. 190.439; pensje emerytalne wypłacane b. urzędnikom magistratu i ich rodzinom stanowią 7.186 kop. 56; instytucje pokojowo-sądowe spotrzebują rs. 69.154; podatki i czynsze wieczyste rs. 14.881; roboty brukarskie i utrzymanie w porządku ulic, placów, kanałów wraz z remontem kosztować będą rs. 467 742 kop. 54; oświetlenie miasta rs. 60.270; różne drobne wydatki rs. 71.595; podwody itp. potrzeby wojsk rs. 12.975; zakładom publicznym w formie subwencji wypłaconem zostanie rs. 79.455, a zakładom dobroczynnym 70,911; kasa państwa pobiera, na utrzymanie niektórych wydziałów w wyższych instytucjach rządowych zawiadujących gospodarstwem miejskiem, i na utrzymanie dywizji żandarmów rs. 75.859; nieprzewidziane rozchody na powyższe cele wyniosą mają rs. 15.000, reszta zaś stanowi zwrot niektórych dawniej zaciągniętych pożyczek z funduszów miejskich.

Roboty kanalizacyjne, które miały być w roku obecnym już rozpoczęte, stanowią osobną nie włączoną do budżetu miejskiego całość. Na pokrycie tych wydatków miasto jest upoważnione do zaciągnięcia specjalnej pożyczki 2 milionów rubli, i dopiero z chwilą podniesienia tej sumy wejdzie do budżetu miejskiego ogólna pozycja na jej amortyzację i na zaspokojenie bieżących procentów. Ponieważ jednak w roku obecnym ograniczono się tylko do robót przygotowawczych i dostaw, dopiero w roku przyszłym rozchody na kanalizację zawisną nad horyzontem finansów syreniego grodu.

W dniu wczorajszym aż dwie nowe kasy pożyczkowe dla rzemieślników powstały, dzięki energicznej działalności swych opiekunów i obywatelskiej ofiarności ogółu.

KRONIKA.

Lwów 12. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Ksiądz Walenty Padowicz, zatwierdzony został zastępcą prezesa Rady powiatowej w Mielku. — Stanisław Chlebowski, utalentowany malarz, przybył do Krakowa, gdzie stale zamieszka. — *Reforma* zaprzecza, jakoby prezydent sądu krajowego w Krakowie pan Bołoz Antoniewicz, miał zamiar usunąć się z posady dotąd przez siebie zajmowanej i przejść w stan spoczynku. — Książę Turn-Taxis, z Pragi, znany z wielu ekscentryczności, został aresztowany w Turn Sewerynie na pograniczu Serbji i Rumunji. Ponieważ przytem obchodził się dość niegrzecznie z pachołkami, którzy go przytrzymali, został zapakowany do ciemnej, brudnej nory, gdzie go zamknięto razem z ostatnimi włóczęgami. Aresztowano również pewnego marynarza, który towarzyszył księciu w jego przygodach. — We Lwowie umarł temi dniami Józef Knopp, kapitan pułku nr. 30, wysłużywszy 42 lata w jednym pułku.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Stańkowski, a kazanie powie ks. prob. Rolny. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. Jarzębiński, a kazanie powie ks. Konopka — W kościele OO. Karmelitów sumę o godzinie 10½ odprawi ks. Alojzy Bilski. — W kościele OO. Bernardynów odprawi sumę o godzinie 10½ ks. Konstanty Rzeczkowski, a kazanie powie ks. Hipolit Smiałowski.

Pomnik dla ś. p. St Dobrzańskiego. Dowiadujemy się, że pp. Podwyszyński i Zboiński, opuszczając Lwów, podnieśli w kole artystycznem projekt postawienia na cmentarzu pomnika ś. p. Stanisławowi Dobrzańskiemu. Podobno fundusz na ten cel zebrany dochodzi 100 złr. Piękny ten projekt zasługuje na wszelkie poparcie. Nie omieszkamy donieść o bliższych szczegółach, skoro sprawa ta stanie na gruncie realnym.

Podziękowanie. Wydział Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej czuje się obowiązanym złożyć najserdeczniejsze dzięki wszystkim sz. paniom i panom, którzy byli tak łaskawi zająć się urządzeniem w dniu 3 sierpnia br. wieczorku w Truskawcu, z którego część dochodu w kwocie 30 złr. 70 ct. nadesłano na cele Towarzystwa.

Germanizatorskie zachcianki zdradzać zaczyna c. k. urząd podatkowy w Rudkach, zaopatrzył się bowiem w czysto niemieckie blankiety kwitowe i żąda, jakby za najlepszych meternichowskich czasów, by zwierzchności gminne na tych niezrozumiałych im blankietach odbiór dochodu od obligacyj gminnych kwitowały. Zapytujemy świetny c. k. urząd podatkowy rudecki, czy rozporządzenie o języku urzędowym w Galicji przestało obowiązywać, lub też czy c. k. urząd podatkowy pamiętać o niem nie raczy? Dotąd przez dłuższy czas obchodzono się bez blankietów, jeżeli obecnie c. k. urząd uznał takowe za potrzebne, to dla czegoż nie postarał się o polskie, tembardziej, gdy skłonić go do tego powinna była, prócz wspomnionego rozporządzenia i ta uwaga, że kwity pisane w języku dla kwitujących niezrozumiałym, wartości mieć nie mogą, w całym zaś powiecie rudeckim, z wyjątkiem jednego, żaden wójt nie rozumie teutońskiego języka i wcale rozumieć go nie pragnie.

Niefortunny germanizator jakiś zamieścił na ścianie domu pod l. 33 przy ulicy Sykstuskiej następujące ogłoszenie przybite: „In dieser Hose ist Eine wonung zu vermitten fon 3 Zimmer, 1 Küche, Keller, Boden in ofizir Gebeide fon 1. September".

Wypadek. W nocy na 12. bm. około godziny 12. wydobyto z kanału realności l. 10 ul Szpitalnej dwóch kanalników, mianowicie Michała Klimowskiego 36 lat i Szymona Znele 25 lat liczących, którzy wskutek nadmiaru niezdrowych gazów, będąc zajęci czyszczeniem pomienionego kanału, stracili przytomność. Szybka pomoc zdołała ocalić życie Szymonowi Znele, podczas gdy Klimowskiego już nieżywego wydobyto i zwłoki do szpitala odstawiono.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 11. sierpnia. Skradziono panu A. M. z pom. l. 14 ul. Teatyńska damskie futro lisie, czarny płaszcz, popielaty dywan, kołnierz i zarękawek piżmakowy, nowy garnitur czarny i garnitur bronzowy, łącznej wart. około 200 złr.

(JD) **Kraków** 11. sierpnia. Zjazd techników polskich w Krakowie, jak z dotychczasowych zgłoszeń sądzić można, będzie bardzo licznym. Wszystkie honorowe przewodnictwa w zgromadzeniach i komisjach oddane będą pozamiejscowym. Przybyłych umieszczać będą głównie u techników tutejszych, tu dzież u osób prywatnych, tak, żeby goście nasi nie byli zmuszeni udawać się do hotelów. P. Pryliński uproszonym został do oprowadzenia techników po Wawelu, przyczem przyrzekł wskazać plany królewskiego zamku, zdjęte na podstawie badań, przeprowadzonych przez jego biuro techniczne: planów tych ma być przeszło 50, a koszta wykonania takowych przenieść mają kwotę 40,000 zł. Przedstawiają one zamek królewski w XVI wieku.

O mało nie mieliśmy wczoraj w Krakowie wylewu, a raczej zalewu dawnego koryta Wisły i części Kazimierza. Gdyby poziom wody w Wiśle podniósł się jeszcze o 1 metr, wał byłby pękł niezawodnie. Budownictwo miejskie z dyrektorem swym, p. Januszem Rawiczem Niedziałką, i dziarska straż ogniowa z naczelnikiem, p. Eminowiczem, obmyślali już środki obronne, gdy nagle ku wieczorowi woda opadać zaczęła. Zagrożone miejsca objeżdżał wice prezydent, p. Maczkowski.

Fabryka wyrobów koszykarskich p. Seinfelda wysełała na wystawę przemyską bardzo ładną i nader gustownie wykonaną kolekcję koszyków od największych i najwspanialszych do najdrobniejszych i najtańszych. Przemysł ten szczególnie popieranym jest przez prezydenta miasta, dr. Weigla. P. Seinfeld postarał się o to, iż prawie zupełnie ustał import wyrobów koszykarskich do Krakowa, natomiast prowadzi obszerny eksport temi wyrobami do Warszawy. Główną zasługą p. Seinfelda jest to, iż podniósł plantacje wikliny w nadbrzeżnych okolicach piaszczystych płacąc za wiklinę co najmniej w dwójnasób jak przed laty. Nadto sadzi on własnym kosztem wiklinę w miejscach dotychczas zupełnie nieuprawianych, a wyrobami koszykarskiemi zatrudnia wieśniaków po wsiach, tudzież aresztantów.

Kraków 11. sierpnia. Ośmiu wychodźców izraelickich, którzy wrócili z Ameryki, przejechali onegdaj przez Kraków z Oświęcimia wprost do Brodów.

Przechodzący ostatniemi dniami przez plac Szczepański uderzeni byli widokiem porzuconego wśród drogi i na największą ulewę deszczową wystawionego stosu rupieci, wśród których dominował warstat stolarski i — trumna. Wyjaśniono nam, że to cała majętność stolarza K. z ulicy Żydowskiej pod l. 7, którego wraz z umierającą żoną i z rzeczami własny szwagier wyrzucić kazał na ulicę za nieopłacenie czynszu mieszkalnego.

Brody 11. sierpnia. Rosyjski kapitan żandarmerji Debil przybył przedwczoraj za upoważnieniem ck. ministerstwa spraw wewnętrznych do Brodów, a przydzielony do rosyjskiego konsulatu, zająć się ma specjalnie sprawdzeniem pochodzenia wychodźców żydowskich i zaopatrzeniem ich w legitymacje potrzebne do powrotu do Rosji.

(β) **Iwonicz** 8. sierpnia. Słota, zimno, wiatr dojmujący aż do szpiku kości — oto najświeższe nowiny z tego miejsca, które gdyby nie ta niełaska obecnego lata byłoby najprzyjemniejszem miejscem pobytu. Ale pocieszcie się wy wszyscy, którzy zamierzacie w tym jeszcze sezonie korzystać z cudownych iście w skutkach wód iwonickich. Właśnie gdy to piszę, niebo rozpogadza się i chmury, rozpędzane południowym wiatrem, zaczynają się przerzedzać i ustępować powoli.

Z osób, których w tym roku więcej było w Iwoniczu niż kiedykolwiek indziej, dużo już wyjechało, Zostali jeszcze ze znakomitszych: hr. Stanisław Tarnowski, hr. Załuski, poseł z Teheranu, Jan Dobrzański, Senator Rogoziński i marszałek szlachty Dziekoński z Litwy.

Urozmaicamy tu sobie życie jak możemy. Festyny na pobliskim stawku, urządzane bardzo starannie przez p. Budkowskiego, zabawy dziecinne i reuniony, a nadewszystko teatr pod dyrekcją p. Baczyńskiego, przyczyniają się wiele do rozerwania nudów, będących naturalnem następstwem słoty i niepogody.

Słówko więc o teatrze. Jest on prowadzony, jak na prowincjonalne wymagania, doprawdy wzorowo. W dyrekcji znać sprężystość, rozumne kierownictwo i porządek. Aktorowie i damy towarzystwa zyskali sobie ogólną sympatję pełnem taktu i skromności zachowaniem się. Osobistość samego p. Baczyńskiego, tak różna od tylu innych dyrektorów wędrownych teatrów, cieszy się tu zupełnie zasłużonem uznaniem. W teatrze przedstawiają sztuki ruskie i polskie, a sala widowiska zawsze jest zapełniona. Gra aktorów nie usuwa się, jak wielu innych prowincjonalnych trup, z pod krytyki; owszem, jeżeli nie zawsze jest doskonała — to zawsze staranna.

Przygotowuje się tu większa wycieczka do ruin odrzykońskiego zamku, ale o niej aż poźniej — gdy dojdzie do skutku.

Krynica 11. sierpnia. Mamy tu prawdziwą powódź koncertów. Po wieczorku p. Fiszera nastąpił koncert skrzypka p. Friemana, później śpiewaczki p. Różanowskiej-Sienkiewiczowej; w niedzielę urządza drugi koncert p. Frieman, a w poniedziałek podobno pianista p. Wilhelm Czerwiński. Pan Frieman, znany także publiczności lwowskiej, ma wyborną technikę, lecz niestety, brakuje mu ucha muzykalnego. Śpiew pani Rożanowskiej byłby się o wiele lepiej uwydatnił, gdyby koncertantka nie była na parę godzin przed koncertem zachorowała na gardło.

Z Podlasia piszą do *Gaz. Lub.*, iż okolice tamtejsze zostają obecnie pod świeżem wrażeniem strachu, jaki wywołuje szajka złoczyńców, z 12 ludzi złożona. Plądrują oni nocami po wsiach, w dzień zaś ukrywają się w lasach. W zeszłym tygodniu napadli na jeden z dworów w pobliżu Włodawy. Po tym wypadku władze miejscowe urządziły obławę, której rezultatem było ujęcie jednego członka owej szajki. Według wersyj miejscowych mieszkańców, 12 owych rabusiów mają to być więźniowie z Biały, zkąd podczas pożaru, przed niedawnym czasem w tem mieście wynikłego, udało im się wymknąć z pod opieki władzy.

Z Grodna donoszą o następującem wydarzeniu, które stało się przyczyną śmierci wielu osób: Dnia 7. bm. o godz. 7 wieczorem okropny wybuch przeraził całe miasto, ze wszystkich stron poczęto biedz ku farze, zkąd pokazały się kłęby czarnego dymu, ze strony zaś ulicy Brygidzkiej, tj. od miejsca wypadku lud uciekał; dopiero po kilku chwilach opamiętania przekonano się, że eksplozja nastąpiła z piwnicy domku, gdzie znajdowała się szkółka żydowska, że domek ten od fundamentów zrujnowany i że w gruzach swoich pochłonął ofiary, jak również, że wszystkie sąsiednie zabudowania drewniane najzupełniej uszkodzone. Jak silnym był nacisk powietrza w skutek eksplozji, najmniej paru funtów prochu, dość powiedzieć, że wszystkie szyby w sąsiednim wypadowi kościele farnym i we wszystkich domach tej dzielnicy miasta w drobne kawałki popękały, kalecząc przechodniów. Natychmiast po eksplozji policja bardzo energicznie zajęła się przy pomocy wojska odgrzebywaniem z pod gruzów ofiar, których w pierwszych kilku godzinach pracy znaleziono 3 osoby zabite i kilka oddzielnych części ciała ludzkiego, jak również na miejscu katastrofy zostało kilka osób rannych. Do chwili, w której to piszemy, nie skonstatowano jeszcze stanowczo liczby nieszczęśliwych ofiar, gdyż ostatecznie nie wiadomo, czy i ile dzieci żydowskich było w chajderze podczas katastrofy, i kto mianowicie znajdował się wówczas w domu i w piwnicy, to tylko wiadomo, że żyd, właściciel sklepu z żelaztwem i piwnicy, będącej składem prochu, co się okazało ze znalezionych w gruzach naczyń blaszanych, posłał do tej piwnicy swego kilkunastoletniego kupczyka wraz z kimś, chcącym nabyć zapewne prochu i ci już ztamtąd nie powrócili. Siła wybuchu była straszną i w okropny sposób rozszarpywała i rozrzucała swe ofiary, skoro w ogrodzie bernardyńskim, odległym o ćwierć wiorsty od miejsca wypadku, znaleziono część ludzkiej ręki z dłonią ściśniętą, zapewne coś w ostatniej chwili trzymającą.

Suwałki 10. sierpnia. Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłasza licytacje na 18 dóbr ziemskich, zalegających w ratach Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu.

Przykry wypadek zdarzył się, według *Czern. Ztg.*, w Hliboce, na Bukowinie. Pewien kolonista, kosząc na łące, nie spostrzegł zbliżającej się ku niemu młodej swej żony i zamachnąwszy przed siebie kosą, podciął jej obie nogi. Biedna kobieta zapewne życiem przepłaci tę nieuwagę.

Morderstwa. Przez własną żonę zamordowany został 23-letni wieśniak z Prusieka, w powiecie sanockim, Antoni Rudy. Złe pożycie małżonków było powodem tego czynu. Rudowa została aresztowana i przyznała się do winy. — Ofiarą zabójstwa padł gajowy Wojciech Kurowski w Kamesznicy, w powiecie żywieckim, podczas sprzeczki po wyjściu z karczmy ugodzony kołem przez włościanina Józefa Motykę. Zabójcę aresztowano.

Petersburg 10. sierpnia. Wystawa produktów księstwa bułgarskiego budzi w Petersburgu powszechne zajęcie ze względu na zawiązujące się pod opieką rządu stosunki handlowe z Bułgarją. Zarząd drogi kursko moskiewskiej uwolnił od służby inżyniera Święcickiego, który wraz ze studentem Uziębłą napadł na ulicy w Moskwie wydawcę *Kurjera Ruskiego* Łanina.

Na posiedzeniu pierwszej sekcji komisji sztuk i zabytków historycznych w Wiedniu, konserwator Gutter zdawał sprawę ze znalezionych w wielkiej liczbie na Bukowinie, pod Przelepipczami, narzędzi brązowych. Między innemi znaleziono siekiery i młoty bojowe. Wykopalisko odnosi się do epoki brązowej.

Rodzina Bonapartów znowu została okrytą żałobą, w skutek nagłej śmierci księżnej Rolandowej. Młody książę Roland, syn Piotra Bonapartego, głośnego zabójcy Wiktora Noir, ożenił się przed pięcioma kwartałami z najmłodszą córką pani Blanc, milionerki i właścicielki domu gry w Monaco. W dniu 2. lipca młoda księżna, delikatna i wątła osóbka, powiła córeczkę i mocno zachorowała. Przed kilku dniami lekarze pozwolili jej po raz pierwszy wstać z łóżka, a radosny wypadek ten miał być uczczony obiadkiem familijnym, na który młody książę zaprosił brata swojej żony. Obiadek odbył się bardzo wesoło, — młoda księżna pierwszy raz znowu ubrała się ładnie; obgadano rozmaite projekta podróży na nadchodzącą jesień. O dziewiątej wszyscy się rozeszli i młodzi księstwo udali się do swoich pokojów Nagle księżna krzyknęła, chwyciła się za piersi i wśród jęków wyrzekła: „Co mi jest? duszę się!" Gdy ją książę porwał w objęcia, dodała jeszcze: „Umieram — umieram — prędko spowiednika!" Spiesznie wezwany lekarz, gdy przybył, było za późno — księżna już nie żyła. Śmierć spowodowaną została apopleksją płuc.

Wykazy osób bawiących u wód, czyli tak zwane „Kurlisty", dużo wesołego materjału dostarczają dla humorystów. Pamiętamy jak nas ubawił w Szczawnicy, JPan X. „partykularz" z Kałusza, albo JPan Matys Dawidowicz, „syn żebraka z Królestwa Polskiego." W niemieckich kurlistach znajdujemy także zabawne rzeczy. I tak nie jeden bankier podaje się za „negocjanta" dla opłacenia niższej taksy, — tak jak znowu inny chętnie więcej zapłaci, byle go wydrukowano z szumnym tytułem. A jak dalece w Niemczech dbają o tytuły, — choćby najdziwaczniejsze, o tem się z wykazów takich przekonać można: I tak, znajdujemy w jednej liście tego rodzaju dziwolągi: JPani Rebeka A—n małżonka żydowskiego noworocznego trębacza"; w tejże samej liście: „JPani Sara S n, małżonka rabina wraz z mężem"; a tuż obok niej „JPanna Sofronia M—r siostra zakonnicy z Gdańska".

Jednym z najstarszych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli na świecie, był ksiądz A. S. Cybulski, proboszcz parafji Kaski, w powiecie Warszawskim, który żył przez cały wiek XVI i większą połowę XVII w., urodził się bowiem w r. 1500, a umarł r. 1668, liczył więc 168 lat. Dowodzi tego tablica pamiątkowa z odpowiednim napisem, przechowywana w zakrystji starożytnego kościoła parafjalnego w Kaskach, jak nie mniej zapiski, znajdujące się w archiwum kościelnem.

Spirytysta. W tym czasie umarł w Paryżu Henryk Delaage, głośny orędownik spirytyzmu. Osobisty przyjaciel Kardeca, przebywał w 1859 roku w Warszawie, a następnie w Galicji, jednając mu stronników. Umarł w 58. roku życia.

Skuteczny środek. W jednej z parafij diecezji kieleckiej proboszcz zapowiedział swoim parafianom, że nie będzie wydawał kartek do pierwszej i następnych spowiedzi, jeżeli przystępujący do niej z początku czytać, a potem i pisać nie będą umieli. Wszyscy z zadowoleniem stosują się do tego wymagania i jest nadzieja, że za jakie lat 10 w parafii tej, liczącej przeszło 5000 dusz, nieumiejący czytać i pisać należyć będą do wyjątków.

Stowarzyszenie Puszkina. Donoszą z Petersburga, że staraniem znanego literata i publicysty rosyjskiego, p. Szygaryna, zawiązanem tam zostało stowarzyszenie pod nazwą „Puszkinowskiego" (Puszkinskoje Sobranije). Ustawa tego stowarzyszenia została już zatwierdzoną, a §. 1 tej ustawy określa cel stowarzyszenia, a mianowicie: rozwój zamiłowania w dziedzinie piękna. Członkami rzeczywistymi tego stowarzyszenia mogą być tylko uprawiający literaturę rosyjską i sztuki piękne, zaś na członków honorowych mogą być zaproszone także osobistości, „zasługujące na powszechny szacunek". Z protokołu ogólnego zebrania członków tej instytucji odbytego w d. 6. maja s. s. r. b. dowiadujemy się, iż na sekretarza komitetu został wybrany p. Szygaryn, który zarazem przyjął obowiązek zajmowania się wydawnictwem prac stowarzyszenia puszkinowskiego. Jak rzeczony protokół opiewa, zadaniem stowarzyszenia puszkinowskiego ma być popieranie interesów rosyjskiej literatury i sztuk pięknych, ale obok tego służenie całej ludzkości, Sprawiedliwość, zgoda, beznamiętne traktowanie wszystkich kwestyj, łagodzenie waśni, oto hasło, pod którem nowe stowarzyszenie pragnie swą działalność rozwinąć, — jak nas poucza protokół.

Korespondencja Redakcji. Panu G. M. we Lwowie: Z nadesłanych recenzyj chętnie skorzystamy, pisząc sprawozdanie z wystawy. Po francusku absolutnie cytować niepodobna tak wielu ustępów, ze względu na pewną część czytelników, artykuł zaś pani D. jest niestety tylko opisem, który można pomieścić chyba przy obszerniejszej recenzji.

Losów wystawy tryestyńskiej mogą szan. abonenci dostać w Administracji „Dz. Polskiego" po cenie 50 ct. sztuka.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w sobotę dnia 12. sierpnia dziewiąte ostatnie wielkie magiczne przedstawienie znanego polskiego magika pana Antoniego Siedleckiego, z zupełnie nowym odmiennym programem.

Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie przybyły obrazy olejne Gersona, Merwarta, Wojciecha Kossaka, Styki, Reichana, Herncisza, Kryńskiego, Żubra i Scholza, oraz słynny obraz wielkich rozmiarów Hipolita Lipińskiego „Przed procesją Bożego ciała w Krakowie".

Andrzej Grabowski, znany zaszczytnie artysta malarz, wysłał na wystawę obrazów, która się odbędzie w czasie przemyskiej wystawy 5 obrazów: dwa typy włościańskie, typ mieszczanina, mnicha i portret Smolki.

W Krakowie wyszła w tych dniach broszura p. t. „Stanowisko Polaków w sprawie niemiecko-rosyjskiej."

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie z półrocznej działalności Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Hali nad S. Towarzystwo liczyło na początku półrocza 10 członków czynnych i 1 honorowego; w ciągu semestru wstąpiło 4, jeden po złożeniu egzaminu referendarjuszowskiego wystąpił. Obecnie liczy zatem Towarzystwo członków czynnych 13 i 1 honorowego. Z tych 7 jest zapisanych na wydziale medycznym, 1 prawniczym, 5 na agronomji.

Zebrania odbywały się co tydzień, ogólna ich liczba 12 dzieli się na 9 zwyczajnych, 2 walne i 1 nadzwyczajne. Posiedzenia zwyczajne wypełniano bądź to odczytami, nad którymi ożywiona zazwyczaj toczyła się dyskusja, bądź też rozbieraniem zapytań, „ze skrzynki", dotyczących kwestyj naukowych i społecznych, bliżej nas obchodzących.

Odczyty były następujące: 1) członek Alfons Chrzanowski, kand. med.: „Polityka państw zaborczych w obec konstytucji 3. maja". 2) członek Władysław Panecki, kand. med: „Wpływ Kallimacha na sprawy polskie". 3) członek Antoni Miuczykowski, kand. med: „Zarys rokowań o drugi rozbiór Polski". 4) członek Leon Dziorobek, kand prawa: „O prawie administracyjnem z uwzględnieniem na nowszych przepisów o organizacji powiatowej i prowincjalnej z roku 1872 i 1875. 5) członek Łucjan Ustymowicz, kand. med.: „Polityka Piastów w obec żydów w przeciwstawieniu do ucisku tychże w innych krajach Europy". 6) członek Panecki: „O znaczeniu bakterji w patologii", (ciąg dalszy). 7) członek Zabrocki, dr. med.: „Oznaki śmierci".

Dochód Towarzystwa, składający się ze składek miesięcznych i dobrowolnych, wynosił w półroczu bieżącem marek 57 67.

Rolnictwo przemysł i handel.

Wystawa przemyska. Wobec zbliżającego się terminu nadsyłania okazów, zwracamy uwagę pp. wystawców, że przyznane wystawcom przez zarządy kolejowe ulgi dla transportu okazów ważne są od 15. b. m. i że jako legitymacja do korzystania z tych ulg służyć ma deklaracja przez komitet potwierdzona

Karty legitymacyjne dla korzystania ze zniżenia cen jazdy zostały pp. wystawcom rozesłane, jeżeliby który z nich został przypadkowo pominięty, raczy się do komitetu zgłosić, a natychmiast mu ona posłaną będzie.

Z komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu.

Lwów 11 sierpnia (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr.

---

mówił. — Któż to powiedział, że występuję w charakterze adwokata? Czy rzeczywiście sądzisz mnie pan zdolnym do popełnienia podobnej nieostrożności? Pełnomocnictwo, które wystawić sobie kazałem, opiewa na imię agenta Antoniego Perla; możesz mi pan jako agentowi zaprzeczyć prawa przyjmowania pełnomocnictw? O, powiedz pan, proszę, jako prawnik, ciekawy jestem bardzo dowiedzieć się, w jaki sposób mógłbyś pan to uczynić! Miałem na tyle rozumu, że proces przeciw panu Teodorowi Jahnusowi kazałem przeprowadzić pewnemu adwokatowi, z którym żyję w przyjaźni; czy może nie wolno mi poddać mu parę rad i wskazówek zbawiennych? Nie rozumiem, co miałeś pan na myśli, wspominając o prokuratorze; zbyt to głęboka mądrość, bym ją mógł pojąć!

Oczy mecenasa zmrużyły się, ręka drgnęła lekko. Ujrzawszy się pobitym na głowę, nie mógł już dłużej powstrzymać wybuchu gniewu.

— Panie Perl, może nie po raz ostatni w życiu spotykamy się dzisiaj! — zawołał groźnie.

— Ach, bardzo mi będzie miło — wycedził mały człowieczek.

— Mnie nie! — odparł Baner.

Antoni Perl wyprostował się, oczy mu błysły, lecz za chwilę uśmiechał się znów jak pierwej.

— Zupełnie pojmuję — odrzekł z kłującą ironją. — Obawiasz się pan takiej porażki jak przed chwilą; bardzo mi przykro, ale całe wystąpienie pańskie było jednym szeregiem omyłek. Błądzić ludzka rzecz, ale niemiła.

— Pożałujesz pan gorzko słów swoich! — krzyknął, zapominając się Baner; wydało mu się zuchwalstwem niesłychanem, by taki człowiek jak Perl odzywał się doń w ten sposób.

— O nie, z pewnością! Pan to raczej pożałujesz, żeś się podjął sprawy pana Jahnusa, bo nie wiem czem zapłaci za pańskie tak gorliwe, lubo, niestety, całkiem bezowocne trudy! Ha, ha, ha! I panu mecenasowi nie wszystko zawsze się udaje, wiedziałem o tem dawno!

Baner odwrócił się i wyszedł bez pożegnania; zamykając drzwi za sobą, posłyszał głośny śmiech Perla; wzmogło to jeszcze jego oburzenie. O złośliwości tego człowieka był już uprzedzony, ale o przebiegłości i sprycie teraz dopiero się dowiedział.

Najbliższym pociągiem podążył do stolicy i poszedł zaraz do Teodora; zastał go w domu. Znużony trudami i zmiennemi wrażeniami dnia, padł w gabinecie Teodora na najbliższe krzesło.

Teodor utopił weń badawcze spojrzenie.

— Przynosisz mi pan niedobre wiadomości? — spytał powoli z wahaniem.

— Niedobre.

— Nie ma już nadziei? — spytał znów Teodor po chwilce milczenia.

Mecenas zerwał się z krzesła.

— Nie chcę pana łudzić; tak, nie ma nadziei! Pan kapitan a ojciec pański nie może zaprzeczyć, że jesteś jego synem; pańska kuzynka, urocze, niewinne dziecko, zgodziłaby się chętnie na dobrowolną ugodę — byłaby szczęśliwą otrzymawszy choćby połowę majątku, możeby nawet przystała na mniej jeszcze, ale dała się podejść chytremu łotrowi, nazywającemu się Antoni Perl, i oddała mu wszystko w ręce, a ten człowiek odrzuca wszelkie propozycje, nie chce słyszeć o niczem, jakby umyślnie uwziął się zgubić pana.

— Wiem o tem — odparł Teodor spokojnie; spokój ten nie był przecież niczem innem jak tylko zupełnem odrętwieniem, letargiem władz umysłowych. Widział zgubę nieuchronną i nie miał odwagi się bronić, pewny, że jej nie uniknie.

— I cóż pan myślisz począć w przyszłości? — spytał po chwili Baner.

— Nic; — brzmiała bezdźwięczna odpowiedź.

— Dzień dzisiejszy należy do najcięższych i najmozolniejszych w mojem życiu — mówił dalej Baner. — Chciej pan wierzyć, że robiłem co mogłem, co tylko było w mej mocy!

— Wierzę.

— Próbuj pan jeszcze sam zmiękczyć Perla; może uda się tobie to, czegom ja naprożno próbował. Użyj pan środków ostatecznych, ofiaruj trzy czwarte majątku — przecież coś ocalisz!

— Nie! — odparł Teodor; drżał na samą myśl spotkania z Perlem. — Nie zrobię tego, bo wiem, że byłoby daremne! Nie chcę człowieka tego widzieć na oczy!

— O ile mi się zdaje w tej chwili, pozostaje mi tylko jedna droga; będę przeciągał proces o ile się da; kto zyskuje na czasie, zyskuje czasem bardzo wiele.

— Daj pan spokój, przedłużyłbyś tylko moje męki! — przerwał mu szybko Teodor.

— Co myślisz pan począć po stracie majątku?

— Nie wiem.

Odwrócił głowę i przeciągnął zwolna dłonią po rozpalonem czole; był już złamanym, oddanym na łaskę losu!...

XXVI.

Doktor Henryk Maro siedział sam w swojej sypialni; przed chwilą był u niego Karol i złotemi barwami odmalował mu błogą, a niedaleką przyszłość; młodzieniec upojony był prawie szczęściem, które go czekało. Kochał Annę całą duszą; gdy się z nią zaręczył, postanowił, że zdobędzie wpierw utrzymanie pewne, choć skromne, a wtedy dopiero wprowadzi ją pod dach swój; niestety! nie mógł nie widzieć, że może lata całe upłyną, nim dojdzie do upragnionego celu — a wtem fortuna schyliła ku nim swój złoty rożek i uposażyła tak hojnie.

Maro słuchał syna w milczeniu, bo nie chciał budzić go ze snów rozkosznych; gdy został sam, poddał się dopiero przygnębieniu, jakie go ogarnęło na wiadomość o spadku. Nie mógł czegoś w żaden sposób cieszyć się tem szczęściem; czuł się przygnieciony jego ogromem, a serce tłoczyła myśl ponura, że będzie ono okupionem niedolą bliźniego. Przed dziećmi nie spowiadał się z tych myśli.

Benno Branse wszedł do pokoju.

— Cóż ci to, kolego? — spytał mały redaktor. — Widzę znów dawne zmarszczki na twojem czole, a dziś przecie masz pan jedynie powód do radości! Całe miasto mówi o szczęściu twego syna, a raczej jego narzeczonej; nie ma wątpienia, że Teodor Jahnus musi oddać wszystko. Mówiłem o tem z kilkoma najbieglejszymi prawnikami, wszyscy zgadzają się na to, że paniez nie ma prawa zatrzymać ani szeląga w kieszeni.

Maro wyznał przyjacielowi co go gnębiło.

Branse przechadzał się wolnym krokiem po pokoju, słuchał w milczeniu, czasem tylko kiwnął dużą swą głową. Stanął w końcu przed kolegą.

— Przewidywałem, że takie myśli powstaną w twojej głowie, bo znam ją dobrze. Kolego takie niedorzeczności, to chyba ty tylko jeden wymyśleć możesz, bo siedzisz zawsze sam i pijesz za mało! Żałować Teodora Jahnusa! To żałuj pan także tego, co kradnie ci zegarek z kieszeni, bo policjant odbierze łotrowi zegarek i jeszcze w przyczynku wsadzi go do kozy. Co to za kołowacizna pojęć!

— Ależ to całkiem co innego.

— Oczywiście, każde porównanie jest tylko porównaniem, lecz moje całkiem się tu nadaje.

— Teodor niewinny!

— Ślicznie mi niewinny! Wiedział już od dawna, że nie jest synem Aleksandra Jahnusa, a trzymał cichutko majątek i biednej krewnej nie dawał nic, nic! Teraz ta upomina się o swoje prawo, które jest jasne, jak słońce, a pan żałujesz biedaka! - Kochany kolego, pozwól teraz sobie powiedzieć, jak ja się na tę sprawę zapatruję. To palec opatrzności! — Z czyjąż pomocą przyszedł Aleksander Jahnus do tego majątku? Z twoją! A coś pan dostał? Nic! Gdybym ja był opatrznością, to byłbym się także rozłościł i zrobił tak samo! Teraz cały majątek dostanie się twojemu synowi, czy tam jego narzeczonej, to wszystko jedno.

— Ja nie...— wtrącił Maro.

(C. d. n.)

9— do 9·50, pszenica biała 10·10 do 10·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 5·20 do 5·50, jęczmień na paszę 5·20 do 5·50, owies zlr. 5·60 do 6·20, groch do gotowania zlr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Lwów 12. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parytas Lwów).

Pszenica czerwona zlr. 10·10 do 10·40, pszenica biała 9·60 do 9·90, pszenica żółta 9·60 do 9·90, żyto 6·25 do 6·50, jęczmień browarny 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny —·— do —·—, owies 5·25 do 6·—, groch do gotowania —·— do —·—, groch pastewny —·— do —·—, wyka zlr. —·— do —·—, bób —·— do —·—, fasola zlr. —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara 7·25 do 7·40, kukurudza nowa 7·25 do 7·40, rzepak zimowy zlr. 12·75 do 13·—, rzepak letni zlr. —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus (za 10.000 litrprocent) gotowy 33·80 do —·—, na sierpień-grudzień 32·63.

Waluta: mark 58·55; rubel zlr. 1·19¼, napoleondor zlr. 9·51.

Wiedeń 10. sierpnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 3'8 sztuk nierogacizny, 3885 sztuk cieląt i 8247 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę 42—52 zlr., cielęta 30 46 zlr., wyjątkowe 48 zlr. za 100 kilo żywej wagi.

Za owce eksportowe zlr. 22 — do 27·50 za parę i po 48 55 zlr. za 100 kilo mięsa, średnie dla Wiednia 18—22 zlr. za parę i po 42—48 zlr. za 100 kilo mięsa.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. sierpnia.

„Dożyliśmy najrozmaitszych niespodzianek“, pisze *Presse*: „Podczas gdy *Deutsche Ztg.* przemawia za ugodą z Czechami, żądając ostatecznego załatwienia sprawy czeskiej oraz szerokich ustępstw dla naszych ziomków słowiańskich i to właśnie w imieniu rozsądku politycznego, z wielką stanowczością odzywa się klerykalny *Grazer Volksblatt*, zostający, jak wiadomo, pod kierunkiem dep. Karlona, należącego do klubu lichtensteinowskiego, przeciw czeskim żądaniom równouprawnienia językowego w administracji, gdyż równe prawo dla wszystkich nie może się przecież zasadzać na tem, ażeby wszyscy posiadali jedno i to samo. *Graz. Volksblatt* wyraża nadzieję, iż ta straszna wiadomość nie jest niczem więcej, jak kaczką dziennikarską“. Czy to może pierwszy objaw niedawno zapowiedzianego sojuszu klerykałów z centralistami?

W studiach nad stronnictwami w Austrji wyraża się *Gazette de Hongrie*, pomiędzy innemi następująco o liberałach niemieckich: „W ogóle jest to osobliwszem zjawiskiem, że w równej mierze, jak się zmniejszają siły jakiegoś stronnictwa, wzmagają się rekryminacje i deklamacje jego. Tak jest we Francji i tak się rzecz ma z opozycją austrjacką, która im mniej robi, tem więcej hałasuje. Jesteśmy jednak mocno przekonani, że stronnictwo to, takie jakiem ono jest obecnie, z żywiołami, z których się składa, z tendencjami jakie reprezentuje, z przewódzcami, którzy niem kierują, nie ma żadnych widoków ani w najbliższej ani też w najdalszej przyszłości“.

Bardzo zgiełkliwe zgromadzenie robotników odbyło się onegdaj w Wiedniu, zwołane przez Stowarzyszenie p. n. „Prawda“, do którego należy robotnicza partja umiarkowana. Stronnicy tej partji zeszli się bardzo licznie, ponieważ między innemi miało być także rozbierane stanowisko niemieckiej partji ludowej. Ażeby jednak udaremnić obrady, zbiegli się gromadnie stronnicy partji radykalnej, p. n. „Przyszłość“, a gdy im wejść wzbroniono, usiłowali przemocą dostać się do lokalu zgromadzenia. Przyszło do scen bardzo gwałtownych, tak, iż wezwać musiano straż policyjną, dla przywrócenia porządku, co jednak nim nastąpiło, komisarz policji rozwiązał zgromadzenie.

Sejm czeski ma być zwołany na dzień 20. września.

National Ztg. upatruje w corocznym zjeździe monarchów austrjackiego i niemieckiego doniosłe znaczenie polityczne, jakkolwiek zjazdy te mają na pozór charakter wypadków czysto-dynastycznych i osobistych. „Wielkie znaczenie sojuszu austrjacko-niemieckiego — pisze *National Ztg.* — polega na tem, że dawna łączność historyczna została podjęta, i odnowioną stosownie do wymagań czasu. Stosunki miedzy Austrją a Niemcami nie mogą po silnych wywrotach i wstrząśnieniach przybrać nagle zupełnie prawidłowej formy. Wzajemne zaufanie i porozumienie się są celem, który należy osiągnąć. Wiele kwestyj ekonomicznych i politycznych stoi na zawadzie ścisłemu zbliżeniu się obu tych państw. Zjazdy obu monarchów mają więc wielkie znaczenie, ponieważ niewzruszalność sojuszu austrjacko-niemieckiego czerpie z nich co rok świeżą siłę. Nikt zaś niezaprzeczy, że dziś, wobec sytuacji tak naprężonej, zjazd tak potężnych monarchów ma specjalną doniosłość. Mężowie stanu Austrji i Niemiec postępowali w kwestjach ważnych równolegle; Austrja będąc połączoną ze Wschodem silniej, niż państwo niemieckie, więcej zajmuje się kwestją wschodnią, niż Niemcy, które kwestją wchodnią interesują się przedewszystkiem tylko ze względu na pokój europejski. Ztąd też pochodzi, że Niemcy używają może wpływu swego w Konstantynopolu w mniejszej mierze, niżby to widokom Austrji dogadzało. Te małe nieporozumienia znikają jednak wobec doniosłych, wspólnych celów, do których przedewszystkiem należy utrzymanie pokoju europejskiego.

Cesarz austrjacki ma odwidzić Tryest d. 8 lub 9. przyszłego miesiąca.

Konskrypcja pięcioguldenowców we Wiedniu, jest na ukończeniu. Dotąd spisano 13.000 tej kategorji podatkujących.

Dnia 7. t. m. odbył się pobór wojskowy w Trebinji, asenterowano 12, a 2 zgłosiło się na ochotnika.

W Tryeście przedsięwzięto w ostatnich dniach nowearesztowania. Dotąd uwięzionych jest 16 osób.

Na manewra tegoroczne w Niemczech udać się ma ze strony Rosji W. ks. Włodzimierz z bardzo świetnym sztabem, do czego w Petersburgu wielką przywiązują wagę.

W Berlinie są przekonania, iż gdyby francuska Izba deputowanych także po ferjach parlamentarnych trwała w niechęci swej do Gambetty, którego uważają za utajonego suflera obecnego gabinetu francuskiego, w takim razie zostanie rozwiązaną i nowe nastąpią wybory.

Główny organ katolików *Germania*, rozpisując się o kwestji proboszczów rządowych w Prusiech oświadcza z całą stanowczością, że instytucja proboszczów rządowych została zniesioną przez najnowsze kościelno-polityczne ustawy. Ci nieszczęśliwi musieliby być bezwarunkowo poświęconymi interesom gmin i pokojowi kościelnemu. Co się tyczy dochodów proboszczów państwowych, obowiązkiem jest twórców ustaw majowych postarać się, aby ci panowie nie ponieśli szkody.

Gabinet francuski jest już wreszcie w całym komplecie. Ministrem robót publicznych mianowany został prezydent radykalnej lewicy, Hertson, podsekretarzami Labuze i Logerotte, pierwszy w ministerstwie finansów, drugi w ministerstwie sztuk pięknych.

W Paryżu nie wierzą oświadczeniu bezinteresowności Gladstona, jakie złożył na bankiecie w Mansion-House i bardzo słusznie utrzymali, że Anglja za daleko już zaszła, ażeby powrócić mogła bez materjalnych korzyści.

W obozie w Krasnem Siole goszczą obecnie liczni oficerowie państw europejskich. Armję austrjacką reprezentuje jen. baron Ramberg i pułkownicy Fidler i br. Gemmingen; armję niemiecką jen. Treskow, pułkownik Zingler, major książę Croy i kapitan hr. Moltke.

Powodem podania się do dymisji gabinetu rumuńskiego mają być nieporozumienia między Bratianem a ministrem wojny. Jak zaś donosi *Independance*, obejmie Bratiano w nowym gabinecie prezydenturę, tekę ministerstwa wojny, a prowizorycznie także sprawy zagraniczne.

Do wiadomości o gromadzeniu się wojsk rosyjskich w Odesie przyłącza się doniesienie ze Stambułu, że admiralicja turecka zawiadomiła ministra spraw zewnętrznych, iż jeden statek rosyjski rekognoskował wzdłuż brzegów Sakarji a następnie począwszy od ujścia tej rzeki przedsiębrał sondowania na Czarnem morzu, aż do azjatyckich brzegów Bosforu.

W Berlinie także nic nie wiedzą o jakiejkolwiek podróży carskiej.

Arabi pasza odrzucić miał ofiarowaną mu godność wicekróla i oddał swój cały majątek prywatny do rozporządzenia ministrowi wojny. Toż samo zrobili wszyscy ministrowie. Szańce sypane pod Kairem są już skończone; jest ich dziesięć i na każdym stanie po sześć dział Kruppa.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 12. sierpnia. Pod nazwą „Zakładu wychowawczego“ pewien komitet czeski wybudował tu szkołę czeską. Krajowa władza szkolna robi trudności w dozwoleniu na wykłady w języku czeskim.

Wiedeń 12. sierpnia. Dr. Domaszewski, uczestnik małoazjatyckiej wyprawy badacza zabytków pergameńskich Humanna, telegrafuje z Samsun o szczęśliwym powrocie ekspedycji.

Wiedeń 12. sierpnia. Ogłoszono sprawozdanie amerykańskiego konsula w Wiedniu o galicyjskim przemyśle naftowym. Powiada on między innemi: Amerykanin Carrigan osiedlając się w Galicji doznawał największych trudności i niesłychanej opozycji ze strony krajowych producentów, którzy uwzięli się na to, aby jego parową rafinarję zniszczyć.(!!) W tym celu uniemożebniono mu nawet zakupno surowicy, i musiał sprowadzać surowe petroleum amerykańskie. Galicyjskie petroleum jest specyficznie cięższe od amerykańskiego, i nie da się tak rafinować, aby zadość uczynić wymaganiom Anglji i Niemiec; z powodu przymieszki benzyny, nie jest ono także bezpieczne od eksplozji, nie może przeto konkurować skutecznie z amerykańskiem.

Salzburg 12. sierpnia. Wczoraj zagajony tu został miedzynarodowy kongres Alpinistów przy udziale 500 uczestników, pomiędzy którymi jest wielu Anglików, Francuzów, Szwajcarów itp.

Praga 12. sierpnia. *Nar. Listy* i Gregr namiętnie odpowiadają Riegerowi w sprawie rozporządzenia egzaminacyjnego.

Aleksandrja 12. sierpnia. Skonfiskowano tu tajemną korespondencję urzędników pałacowych kedywa z Arabim. Zdaje się, że turecko angielska konwencja wojskowa nie została jeszcze ostatecznie zawartą. Słychać, że warunek oddania wojsk tureckich pod komendę angielską będzie zmieniony w ten sposób, iż formalną komendę nad Turkami obejmie kedyw Tewfik pasza. Obwołanie Arabiego zdrajcą ma nastąpić bezpośrednio przed wylądowaniem wojsk tureckich, a tymczasem utworzy się nowy gabinet egipski pod prezydencją Szeryfa paszy. Z wyjątkiem Regeba pozostaną wszyscy dotychczasowi ministrowie. Toczą się nieustanne rokowania pomiędzy gabinetem angielskim a Turcją, i możebną jest rzeczą, iż przyjdzie do porozumienia między niemi z wyłączeniem innych mocarstw. W rzetelność zapewnień Gladstona o czystości zamiarów angielskich względem kanału Suezkiego, nie wierzą nawet w Anglji. Owszem zachodzi obawa, że Anglja opanuje sama kanał Suezki. Uzbraja ona drugi korpus ekspedycyjny. Rozruch syryjski koło Bajrutu robi niepokojące postępy i grozi wywołaniem nowej kwestji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. sierpnia. Patent cesarski, datowany z Ischl 8. sierpnia, zwołuje sejm Istrji na 20. sierpnia, **galicyjski i kraiński na 4. września.**

Cesarz przyjął dymisję posła na sejm Rhomberga, zastępcy marszałka w Vorarlbergu, wyrażając mu przytem swe najwyższe uznanie.

Wiedeń 11. sierpnia. Król serbski przybył tu po południu i wysiadł w „Hotel Imperial.“

Wiedeń 11. sierpnia. *Polit. Corresp.* donosi ze Stambułu, że delegowani Porty wyrazili na wczorajszej konferencji życzenie, aby uchwała co do wniosku Włoch, w sprawie kanału Suezkiego, została zanotowana i podpisana w protokole. Wniosek ten został przyjęty, podpisanie nastąpi w poniedziałek, jeżeli do tego czasu delegowani Francji otrzymają instrukcje. Reprezentanci Porty oświadczyli że Porta zawrze konwencję militarną z Anglją. Co do liczby ekspedycyjnego korpusu tureckiego, obliczonego mniej więcej na 5.000 i zobowiązania Turcji, że wojska swe cofnie równocześnie z angielskiemi, a nie wyląduje przed przybyciem komendanta i komisarza tureckiego, którzy przed zawarciem komisji nieopuszczą Stambułu zgoda została już osiągniętą.

Wiedeń 12. sierpnia. Król serbski przyjmował po południu Kalnokyego, który bawił u króla całą godzinę.

Wiedeń 12. sierpnia. Król Milan przybył tu wczoraj, Kalnoky złożył mu wizytę, która trwała godzinę.

Tryest 12. sierpnia. Uwięziono nauczyciela gimnastyki, Beltramini, członka irredenty. Uwięzienie to sprawiło w mieście ogromne wrażenie.

Paryż 11. sierpnia. *Temps* przypominając ostatnie wypadki dyplomatyczne, powiada, że najważniejszem zdarzeniem jest to, iż Anglja dała znak życia, a inicjatywa jej przypomniała Europie, że Anglja jest mocarstwem, z którym się liczyć wypada. Konferencja okazała, że w polityce europejskiej stoją naprzeciw siebie dwa prądy, z których każdy chciałby pozyskać przymierze Francji. W końcu zauważa *Times*, że ostatnia uchwała Izby przywróciła gabinetowi zupełną swobodę akcji.

Stambuł 11. sierpnia. W sprawie konwencji militarnej krąży pogłoska, że Dufferin obstaje przy tem, aby wojska tureckie w Egipcie działały razem z angielskiemi i pod wodzą Anglików, czemu jednak ciągle sprzeciwia się Porta.

Berlin 11. sierpnia. Korweta „Gneisenau“ i okręt awizowy „Ziethen“ przygotowane są do odjazdu na morze Śródziemne.

Londyn 12. sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że konwencja wojskowa z Portą dotychczas nie została zawartą. Gladstone zapowiedział, iż prawdopodobnie nastąpi odroczenie Izb do 24. października.

Londyn 12. sierpnia. *Times* powiadają, że po zgnieceniu powstania w Egipcie, Anglia zaprosi mocarstwa, aby uznały *fait accompli* i akcję tego mocarstwa, które zgniotło bunt i zaprowadziło na nowo porządek i rząd stały.

Stambuł 12. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji przyjęto do osobnego protokołu deklarację w sprawie projektu włoskiego.

Stambuł 11. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji potwierdzili reprezentanci Turcji, Austro-Węgier, Niemiec i Rosji, iż zgadzają się na wniosek Włoch co do kanału Suezkiego. Dufferin oświadczył, iż Anglja zgadza się na wniosek pod następującemi warunkami: 1) Anglia będzie mieć zupełną swobodę akcji, co do rozpoczętych obecnie operacyj wojskowych; 2) skutki projektu włoskiego kończą się wraz z zakończeniem obecnej sytuacji anarchicznej w Egipcie; 3) projekt Włoch nie będzie dla żadnego mocarstwa zaporą do wylądowania wojsk w razie potrzeby. Noailles wstrzymał się od wydania opinji z powodu braku instrukcji. Said zapowiedział, iż wojska wyruszą dzisiaj, na uwagę Dufferina zaś odpowiedział, iż wojska tureckie wylądują w Egipcie dopiero po przybyciu Derwisza i Serwera. Onu zażądał wyjaśnień co do wylądowania wojsk angielskich w Suez. Dufferin odparł, że wylądowanie nastąpiło na rozkaz Seymoura w celu ratowania miasta i dodał, że wylądowanie to nie zmienia w niczem dotychczasowego stanowiska kanału Suezkiego. Następne posiedzenie konferencji w poniedziałek.

Petersburg 12. sierpnia. Instrukcja dla pomocnika ministra spraw wewnętrznych, jako zarządzcy policji państwowej, nakazuje temuż poczynić pod własną odpowiedzialnością kroki potrzebne do zapobieżenia zbrodniom.

Paryż 12. sierpnia. *Journal de Debats* uważa wypadek w Bayrucie za przygrywkę do nowych rzezi chrześcian w Turcji. Dzięki bezczynności i dwuięzyczności dyplomacji europejskiej, kierowanej lub paraliżowanej przez Niemcy, będziemy musieli patrzeć na exodus chrześcian, zamieszkałych od 200 lat w Turcji, którzy tam pod ochroną mocarstw zachodnich i dzięki obawie, wpojonej muzułmanom przez Rosję, istnieć mogli.

Dziennik życzy sobie, aby Anglicy w walce z muzułmańskim fanatyzmem odnieśli zwycięztwo nad trudnościami, jakie im pragnie zgotować bezsilna i bezpłodna dyplomacja i konstatuje, że niebezpieczeństwo pochodzące z rozszerzenia fanatyzmu muzułmanów jest większe, aniżeli się tego spodziewają niektórzy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 11 sierpnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 321 — — 324·—, kolei Lwow-Czern.-Jassy 171·— — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow kred gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow kred. gal. ziem. 4½% 91·50 — 93·—, Tow kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75. Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·80 — 88·90. Banku hip gal. 6% 101·80 — 102·80. Banku hip gal 5% 98·75 — 99·75 Banku hip. gal. z 5½% prem. 100·75 — 101·75. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—. Gal. zakł. kred włośc. 6% 95·— — 96·—, Ogól. rol kred zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25. Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—. Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65. Dukat cesarski 5·5? — 5·67. Napoleondor 9·46 — 9·56, Pół imperjał rosyjski 9·79 — 9·90, Rubel rosyjski srebrny —·—, Rubel ros. papier. 1·18½ — 1·20½, 100 marek niemieckich 58·20 — 59·—, Srebro za 100 zł —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 12 sierpnia godzina 10 minut 40 Akcje kredytowe 315·80, Anglo-Austr 123·90, Akcje banku Union 123·90, Kolej Karola Lud 322·25, Połudn 145·70 Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·51, Rubel papier. 1·19½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 11. sierpnia godzina 1 minut 40. Losy kredytowe 178·75. Węg. akcje kredyt 323·50, Akcje anglo-austr. 121·—, Akcje banku Union 123·75, Akcje kred. Karola Ludwika 322·25, Akcje kolei północnej 271·75, Akcje kolei południowej 146·60, Akcje kolei Alföldskiej 175 —, Akcje kolei Elżbiety 213·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·25, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 126 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy 110·50, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 119·80, Akcje banku związkowego 113·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 120·50 Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabe.

Wiedeń 11. sierpnia godzina 5 min. 20. Jednolity dług Państwa w banknotach 77·05, w srebrze 77·65, Renta w złocie 95·36, Losy pożyczki z roku 1860 130·25, Akcje banku wiedeńskiego 825 —, kredytowego 316·50, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukat ces man. 5·65, 100 marek niemieckich 58·55

Paryż 3% Renta 82·27.

Berlin 11 sierpnia godzina 5 min. 20. Rosyjskie banknoty 204 —. Akcje kredytowe 541·50, Lombardy 250·50, Galicyjskie 138·25, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe — —, Lombardy — —.

Nafta. Wiedeń 12 sierpnia: 15·25 do 15·50, Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 6·90, na sierpień 6·90, na sierpień-wrzesień 7·25 Antwerpja na sierpień —·— Nowy-York: 7. Filadelfja 6⅞.

Telegramy zbożowe z dnia 11. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·50 do 12·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·65 do 9·68 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) — zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 59·30 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 62·50 fr., olej rzepakowy 72·75, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.